Proletarjusze wszystkich krajów łączcie się!

ŁODZIANIN

Niech żyje Rząd robotniczy i włościański!

TYGODNIOWY ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ.

Nr. 28 (774)

Redakcja otwarta od 6 — 8 w. Administracja otwarta w dnie powszednie od 6 pp. do 8 wiecz. W niedziele i święta adm. nieczynna.

Łódź, Sobota, dnia 5 lipca 1930 r.

Redaktor przyjmuje w poniedziałki i środy od 6—7 w. Rękopisów redakcja nie zwraca.

Warunki prenumeraty: w Łodzi bez odn. miesięcznie 1 złoty. Z odnoszeniem do domu 1.20 „ Na prowincji z przes. poczt. 1.50 „ Zagranicą — miesięcznie 2.25 „

Rok XXV.

Redakcja i Administracja: Łódź, Piotrkowska 83. Tel. 100.99. Skrzynka poczt. 300. Konto czekowe P.K.O. Nr. 60,398.

Cena 30 groszy.

Przebieg obrad i uchwały Kongresu Demokracji polskiej w Krakowie.

Uchwały Kongresu zostały skonfiskowane. Lud polski w obronie Prawa i Wolności. Obrońcy prawa oddani pod sąd.

Przy pięknej, słonecznej pogodzie odbywały się w starym podwawelskim grodzie — Krakowie, obrady Kongresu, wiecu i demonstracyjnego pochodu Centrolewu, skupiającego demokrację polską w osobach swych przedstawicieli robotników, chłopów i inteligencję pracującą.

Już poczynając od soboty, napływały masy pracujące do Krakowa: z dalszych okolic kolejami, z bliższych—autobusami i furmankami oraz pieszo z najbliższych okolic Krakowa.

Wprawdzie władze nie zabroniły urządzenia i odbycia Kongresu, lecz jednak ze strony czynników sanacyjnych i prasy sanacyjnej czyniono wszystko możliwe i niemożliwe, by przed Kongresem uniemożliwić przybywanie na Kongres, a gdy to się nie udało, usiłowano sprowokować obrady, by ostatecznie wykazać w swojej prasie, że Kongres był nieliczny i poniósł fiasko.

Lecz te „zbożne" usiłowania sanacji spaliły na panewce.

Obrady Kongresu, zgromadzenia i pochodu wypadły bardzo imponująco, gdyż zgromadziły zgórą 30 tysięcy uczestników, a nastrój uczestników Kongresu był zupełnie zdecydowany do prowadzenia walki o całkowitą likwidację obecnego faszystowsko-dyktatorskiego systemu rządzenia i do zapanowania Prawa, Wolności i Demokracji.

Prasa sanacyjna stara się nieudolnie, wbrew faktom i cyfrom, „udowodnić", że Kongres Centrolewu poniósł klęskę. Wobec tego możemy śmiało zaryzykować twierdzenie, że w dalszej walce z obecnym systemem rządzenia, demokracja życzy sobie takie „porażki" — a w rezultacie tych „porażek" sanacja zostanie obalona i pobita.

Że sanacja bardzo poważnie traktowała Kongres i za wszelką cenę usiłowała zmniejszyć ilość uczestników Kongresu, mamy cały szereg faktów, które niczem nie dadzą się obalić, chociaż te wysiłki nie odniosły celu.

Sanacja sfałszowała następujące dokumenty:

1) wydała okólnik P. P. S. ze sfałszowanym podpisem wicemarszałka Sejmu, tow. Z. Żuławskiego, a mówiący o rzekomej zdradzie Stronnictwa Chłopskiego.

2) sfałszowała wysłaną przez siebie depeszę do Redakcji „Robotnika" w Warszawie o tem, że ludowcy zdradzili Kongres i zalecającą wstrzymanie wysłania delegacji warszawskiej do Krakowa,

3) wydano fałszywą odezwę „Biura Organizacyjnego Kongresu o odwołaniu Kongresu,

4) wydano dwie odezwy w imieniu „Piasta" o odwołaniu Kongresu i o zdradzie P. P. S. oraz cały szereg innych świństw.

Zatrzymywano w okolicach Krakowa i nie przepuszczano: autobusy i furmanki, a nawet terroryzowano pieszych.

O wszystkich tych nadużyciach zostały skierowane odpowiednie skargi.

Tylko ze względu na brak miejsca nie podajemy szczegółów tych wszystkich łajdactw sanacyjnych.

Przed Kongresem

Od samego rana ulice i place, przeznaczone na miejsca zbiórki poszczególnych ugrupowań sześciu stronnictw wchodzących w skład Centrolewu, zapełniają się delegatami i uczestnikami. Najludniej jest przed lokalami P.P.S. i Wyzwolenia na ulicy Dunajewskiego i na wielkim placu Kleparskim.

Delegaci, zaproszeni goście i prasa (zgórą 1000 osób) zmierzają do wielkiego gmachu starego teatru, tuż przy plantach. Sala teatru szybko się zapełnia. Milicja porządkowa sprawdza legitymacje, upoważniające do brania udziału w obradach Kongresu. Przybyło kilkudziesięciu korespondentów pism krajowych i zagranicznych. Ponieważ nie mamy nic do ukrywania, są na sali również przedstawiciele prasy sanacyjnej.

Sala udekorowana różnego rodzaju i koloru sztandarami: czerwonemi, amarantowemi, zielonemi, o kolorach łowickich, przyczem niektóre sztandary mają wizerunki Matki Boskiej, lub Jezusa. W Kongresie bierze udział kilku księży.

Około godziny 10 obrady Kongresu otwiera wicemarszałek Sejmu, ob. Róg z Wyzwolenia.

W prezydjum między innemi biorą udział tow. tow. Niedziałkowski, Pużak, Kwapiński, Strug, Ziemięcki, Zaremba, Diamand, Żuławski, Liberman i in.

Obrady Kongresu rozpoczynają się odegraniem hymnu narodowego „Jeszcze Polska nie zginęła póki my żyjemy" — przez orkiestrę tramwajarzy.

Poczem ob. Róg wygłosił krótkie przemówienie na otwarcie Kongresu, a następnie odczytał depeszę następującej treści:

Depesza tow. Ignacego Daszyńskiego

Położenie Państwa wymaga pracy Sejmu i Senatu.

Rząd nie daje zebrać się konstytucyjnym przedstawicielom narodu, posłom i senatorom w Sejmie i Senacie. Wbrew Konstytucji Sejm skazano na bezczynność.

Naród musi zatem zbierać się i radzić nad swoimi losami. Musi zająć stanowisko wobec polityki rządu.

Kongres krakowski otwiera dziś tę drogę ciężką i trudną walki o prawo i wolność ludu, walki o demokrację i dalszy rozwój niepodległego Państwa.

Naród świadomy i zorganizowany nie pozwoli długo w taki sposób sobą rządzić, jak rządzą nami dzisiaj.

Jestem głęboko przekonany, że taki naród zwycięży.

Jako Marszałek Sejmu, skazanego na przymusową bezczynność, pozdrawiam zgromadzonych w Krakowie Obywateli i życzę ich pracy powodzenia!

Niech żyje wolna, demokratyczna Rzeczpospolita Polska!

(—) Ignacy Daszyński

Kongres powstał z miejsc. Wybuchła żywiołowa owacja na cześć Daszyńskiego. Na wniosek przewodniczącego Kongres upoważnił prezydjum do wysłania depeszy w jego imieniu do marszałka Sejmu.

List tow. Bolesława Limanowskiego

„Złamany ciężką chorobą, nie mogę przybyć osobiście do Krakowa i wstąpić w szeregi Kongresu, a także poprzeć, o ile sił starczy i możności, jego szlachetne zamiary i wstrząsnąć duchową istotą całego narodu, aby z obrzydzeniem odtrącił tę haniebną uległość dyktaturze, która nie usiłuje zjednywać sobie zwolenników podnoszeniem w nim poczucia godności i samodzielności narodowej, przez szerzenie oświaty i uszlachetnianie moralności, lecz narzuca mu hańbiącą, niewolniczą przemoc groźbą bata; w swojem działaniu posiłkuje się rozmaitemi wykrętami i wybiegami najgorszego rodzaju pieniaczy.

W tej dyktaturze, w której nie chodzi o dobro i sprawiedliwość wszystkich obywateli kraju, lecz o pochwycenie tłustych posadek i pozyskanie swym zwolennikom jaknajlepszego użycia środków i dóbr państwowych.

Życzę więc Kongresowi z całego serca, ażeby dopiął swego celu i nie dopuścił, ażeby spadła na naród hańba, jaką była sprowadziła przemoc przeklętej Targowicy.

(—) Bolesław Limanowski.

Również zostały odczytane inne depesze, a między innemi od 38 towarzyszy posłów parlamentu angielskiego z ramienia Partji Pracy.

Obrady Kongresu rozpoczęły się od składania deklaracyj przez przedstawicieli poszczególnych grup Centrolewu.

Powaga chwili i odpowiedzialność przedstawicieli poszczególnych partyj, wchodzących w skład Centrolewu, wyraziła się w składanych deklaracjach. Deklaracje te utrzymane w tonie poważnym, stawiały konkretne zarzuty pod adresem całego systemu rządowego, oparteg na dyktaturze jednostki i uległości sanacyjnych „waletów" w stosunku do dyktatora i napastliwości w stosunku do opozycji i jej przedstawicieli.

Mowa tow. Barlickiego

Składanie deklaracyj rozpoczął tow poseł i prezes CKW Norbert Barlicki który złożył oświadczenie w imieniu P PS.

Piłsudski zdobył zaufanie i władzę dzięki wydatnej pomocy i walce całej klasy pracującej. Lecz owoce tego zwycięstwa spadają dla fabrykantów, obszarników, bankierów, monarchistów, karjerowiczów, „pułkowników" i t.p. Najlepszym tego dowodem jest, że te sfery najwięcej bronią Piłsudskiego i popierają go, natomiast klasa robotnicza ma dość dyktatury, głodu, nędzy i bezrobocia. Jedyne hasło ludu pracującego jest: precz z dyktaturą, gdyż jesteśmy świadkami niesłychanych nadużyć i upadku moralnego w obozie „sanacji moralnej".

PPS. oświadcza, że biorąc udział w kongresie demokracji polskiej, zwołanym pod gasłem: „Precz z dyktaturą" i „walki o prawo"—widzi w tym kongresie uroczysty i doniosły akt konsolidowania się żywiołów demokracji polskiej: robotnika, chłopa i inteligenta, stojących na gruncie państwowości polskiej, które jest zapowiedzią ciężkiej walki, jaka musi się skończyć ugruntowaniem Demokratycznej Polski Ludowej, powołaniem rządu zaufania mas pracujących i przywróceniem powagi prawa i Państwa.

Niestety całego oświadczenia tow. Barlickiego nie możemy podać, gdyż najważniejsze punkty zostały skonfiskowane.

Jednolity front opozycji

Oświadczenia przedstawicieli pozostałych pięciu stronnictw Centrolemu, wykazujące obecny stan prawno-polityczny i gospodarczy kraju, również były utrzymane w tonie zdecydowanym obrony prawa i wolności ludu a przeciwko dyktaturze.

Zasługuje również na uwagę przemówienie byłego ministra Stanisława Tuguta, który między innemi oświadczył, że wyrok ten, kto pierwszy prawo łamie, lecz ten kto je łamie, oraz ten, kto się ośmieli czynić zamachy, lub narzucać zechce nowe „prawa" przemocą, będzie traktowany jako najeźdźca.

Jeżeli rząd i Prezydent mają jakiekolwiek wątpliwości, że razem ze swoimi zwolennikami są w Polsce znikomą mniejszością, niech spróbują się o tem dowiedzieć przez uczciwe wybory. Jeżeli tego nie uczynią, pozostaje im tylko przemoc, a nam z tą przemocą pozostanie walka.

Przemówienia poszczególnych mówców, były nagradzane burzą niemilknących oklasków.

Dokończenie na stronie 2-ej.

Rezolucja Kongresu skonfiskowana!

Odczytana na zakończenie wspólna rezolucja, została przez delegatów jednomyślnie uchwelona prze powstanie z miejsc i podniesienie rąk.

Rezolucji delegatów Kongresu niestety podać nie możemy, gdyż w prasie opozycyjnej została skonfiskowana w całości. Natomiast prasa sanacyjna podała streszczenie tej rezolucji. Ponieważ streszczenie rezolucji w prasie sanacyjnej nie zostało skonfiskowane, więc podajemy tę rezolucję według nieskonfiskowanego sanacyjnego warszawskiego „Kurjera Porannego", która brzmi dosłownie:

„Rezolucja, uchwalona przez Kongres, a potwierdzona jednogłośnie przez uczestników Zgromadzenia Ludowego, zawiera żądanie, aby; „niepomny przysięgi" Prezydent Rzeczypospolitej ustąpił, stwierdza fakt „dyktatury Józefa Piłsudskiego", która „odsuwa lud od jakiegokolwiek wpływu na politykę wewnętrzną i zagraniczną Państwa", zapowiada zagranicy niedotrzymanie zobowiązań, powziętych przez ten Rząd. Ponadto rezolucja atakuje Prezydenta Rzeczypospolitej z powodu, iż „zamiłki głos sejmu, a nowe wybory nie są zarządzone".

Tyle o rezolucji podaje „Kurjer Poranny"—sanacyjne pismo.

Wielki wiec na rynku Kleparskim

Po uroczystem zakończeniu obrad Kongresu przemówieniem tow. posł redaktora Mieczysława Niedziałkowskiego, zgromadzeni wyszli na ulicę, gdzie oczekiwała masa robotnicza i razem udano się ulicami Dunajewskiego i Basztową na Rynek Kleparski. Olbrzymi rynek niestety nie mógł pomieścić wszystkich uczestników Kongresu. Przylegające do rynku wyloty ulic były również zapełnione. Na środku rynku była ustawiona wielka trybuna dla prezydjum i mówców. Zostały również ustawione trzy megafony, by wszyscy uczestnicy, nawet na szarych końcach mogli usłyszeć przemówienia referentów, których słuchało z górą 40 tysięcy osób.

Na rynku powiewa las kilkuset różnokolorowych sztandarów sześciu stronnictw. Nastrój wspaniały, mimo kilkogodzinnego przemęczenia i upału.

W imieniu PPS wygłosił przemówienie wice marzałek Sejmu tow. Żuławski, oraz przemawiali przedstawiciele pozostałych stronnictw.

Na zakończenie wiecu została również odczytana i uchwalona jednomyślnie rezolucja, o której pisaliśmy wyżej i która została skonfiskowana przez cenzurę.

Pochód pod pomnik Mickiewicza

Po zakończeniu wiecu olbrzymi pochód udał się na Rynek Główny, gdzie pod pomnikiem Adama Mickiewicza zostały wygłoszone dwa przemówienia: księdza Panasia, byłego kapelana Legjonów, oraz posła krakowskiego, tow. Mieczysława Mastka, który swoje przemówienie zakończył słowami: Do widzenia w Warszawie, gdzie będziemy tworzyli rząd chłopsko-robotniczy. Po odśpiewaniu i odegraniu przez orkiestry pieśni robotniczych i ludowych uroczystości kongresowe zostały zakończone około godziny 3 po południu.

Wrażenia z Kongresu

Z obrad Kongresu wynosi się jaknajlepsze wrażenie. Ma się to głębokie przekonanie, że cała ludność Krakowa sympatyzowała z obradującemi delegatami na Kongresie, uczestnikami wiecu i pochodu.

Przy wyjściu z dworca na miasto powiewa wielki transparent z napisem: „Wita Was Centrolew". Na mieście zawieszonych jest jeszcze kilka takich transparentów.

Po za zatrzymaniem autobusów na krańcach miasta spokój Kongresu nie został niczem zakłócony.

Prowokacyjne tylko było zachowanie się komunistów, którzy nie widzą faszyzmu w sanacji, a tylko wydali odezwę przeciwko Kongresowi Centrolewu, nazywając uczestników faszystami. Sanacja znalazła sobie wspólnika do walki z opozycją demokratyczną. Jakiś młodzik komun styczny na rynku Kleparskim w czasie wiecu, usiłował rzucać odezwy komunistyczne, lecz przez ludność został usunięty po za rynek, by nie przeszkadzał obradującym.

Rząd grozi represjami mówcom i prezydjum Kongresu

Po Kongresie prasa sanacyjna nie zajmowała jednego i jednolitego frontu. Starano się nieudolnie pomniejszyć liczbę uczestników Kongresu, uważano Kongres za zabawkę, czem nie warto się zajmować. Aż tu naraz sam pan premjer Walery Sławek wystąpił z publicznem oświadczeniem, po uprzednich naradach „trzech" w Druskiennkach, że wszyscy ci, którzy byli w prezydjum Kongresu, lub przemawiali, mają być bez wyjątku oddani pod sąd, za „podżeganie do pogardy lub nienawiści przeciw osobie prezydenta, przeciw formie rządu i administracji państwa".

Rozprawa ma się odbyć przed Krakowskim sądem przysięgłych.

Posłowie oświadczeją, że nietylko nie boją się sądu lecz zrzekają się nietykalności, gdyż są przekonani, że rozprawa sądowa najlepiej uwydatni „działalność" sanacji i obozu rządowego.

Czekamy więc wszyscy na ten ciekawy proces, jeśli on wogóle dojdzie do skutku, bo przecież tyle było zapowiedzi sanacyjnych, a nawet samego p. Sławka, że obecnym zapowiedziom trudno dawać wiarę.

W. D.

Sanacyjne raporty o Kongresie.

Cała prasa „sługusów pomajowych"
Pod dyktando jak każą wodzowie...
Na łamach piśmideł kłamliwemi słowy—
Piszą..., że „nie udał się" Kongres
w Krakowie.
Że choć stały otworem wrota wawelskiego grodu,
Zaledwie pięć tysięcy zjechało narodu...
Który... na złość „Centrolewowi" kornie
chylił głowy —
Chwaląc pod niebiosa „system pomajowy".
— — — — — — — — — — — —
Wstyd wielki, wstyd, takie brednie
szerzyć,
W które zdrowy umysł dzisiaj nie
uwierzy...
I nie pomogą żadne triki, naganki
ni cuda —
Bo naród wie, że „sanacja", to fałsz
i obłuda.
— — — — — — — — — — — —
Wiadomo, że każdy medal ma dwie
strony,
Więc by czytelnik nie był pokrzywdzony...
Pokazać trzeba medalu stronę drugą —
Niech prawda zwycięży i płynie czystą
strugą.

A więc nie pięć—jak chce „sanacyjna
głowa",
A 40 tysięcy zjechało do Krakowa..
By nad dolą Polski radzić w spokoju,
bez złości —
By nie dopuścić do jej upadłości...
I nie było tam pochwał ani głupich
gadek,
I nie było wrogich przeciw Polsce
krzyków...
Lecz twierdzenie, że Polska — to nie
jest sam „Dziadek"
Otoczony gromadą pułkowników.
— — — — — — — — — — — —
Na Kongres zjechałoby narodu jeszcze
więcej..
O kilka ładnych tysięcy —
Gdyby okólników i depesz nie fałszowano,
Gdyby autobusy i furmanki nie zatrzymywano,
I.. gdyby po stacjach „żołędne walety"
Sprzedawały należycie do Krakowa
bilety..
— — — — — — — — — — — —
A wy z „sanacji materjalnej", którzy
zgniliznę szerzycie...
W tej zgniliźnie się sami wkrótce
potopicie
Tom.

Związki Zawodowe a Kongres Centrolewu

Zorganizowana zawodowa klasa robotnicza, która za cel walki postawiła sobie stopniowe zmniejszanie wyzysku pracy w ramach obecnego ustroju— i usunięcie go zupełnie przez przebudowę podstaw dzisiejszej gospodarki kapitalistycznej — rozumiała od pierwszej chwili, że osiągnąć swe cele będzie mogła tylko wówczas, gdy zdobywać będzie równocześnie coraz większy wpływ na państwo, jego politykę i rządy.

Tylko wówczas możemy spodziewać się wyrównania tych strasznych krzywd i potwornych niesprawiedliwości, pod któremi ugina się dziś klasa robotnicza, tylko wówczas możemy marzyć o prawdziwem uzdrowieniu rozluźniającego się coraz bardziej życia gospodarczego — o usunięciu mas bezrobotnych i ich nędzy — o sprawiedliwszym podziale plonów pracy ludzkiej — gdy rządy państw dzisiejszych spoczną w rękach ludzi pracy.

To też robotnicy zawsze i wszędzie instynktownie niemal popierali każdą walkę o prawa polityczne ludu i o możliwie najbardziej demokratyczne urządzenia państwowe — widząc w każdym ich ograniczeniu równocześnie groźny zamach na swe własne klasowe interesy gospodarcze.

Dyktatura to nie tylko wróg wolności i postępu — to potężny środek ekonomicznego ucisku klasy robotniczej — to zapora w walce o usunięcie wyzysku i nędzy.

I może sobie Mussolini obłudnie nęcić klasę robotniczą pozorami korzyści swego kodeksu pracy, może Piłsudski czy jego walet z ministerstwa pracy próbować przeciągnąć na swą stronę robotników obietnicami budowy domów robotniczych czy wprowadzenia ubezpieczenia na starość — klasa robotnicza oszukać się nie da, i za rzucone jej ochłapy nie zaniecha walki o swe prawdziwe wyzwolenie i nie zgodzi się nigdy na rządy jawnej czy ukrytej dyktatury, która z konieczności pociąga za sobą —bezprawie i korupcję rządzących — obok nędzy mas,. bezrobocia, głodowych płac i masowej ucieczki z kraju.

Dlatego też, kiedy w Krakowie zebrał się polski chłop i robotnik, by demonstrować swą wolę walki o wolność i demokrację — robotnicy zawodowo zorganizowani muszą stanąć we wspólnym szeregu. Głosy, wzywające w imię poległych na bruku krakowskim ofiar w roku 1923 — do opuszczenia szeregów walczącej demokracji — są głosami obłudy i zdrady. Właśnie czcząc tę krew przelaną w obronie praw robotniczych zarówno w roku 1923 w Krakowie, jak w roku 1930 w Olkuszu, Sanoku, Zawierciu, nie wolno nam zdradzić szeregów demokracji, nie wolno ugiąć się ani przed dyktaturą Piłsudskiego, ani nikogo innego, ktoby się odważył sięgnąć po nią rękę.

Demokracja polska — może liczyć, że silne kadry zawodowo zorganizowanych robotników polskich — znajdą się zawsze w pierwszych szeregach walczących.

Poseł Zygmunt Żuławski.

Faszystowska moralność wszędzie jednaka

Faszyści: nauczyciel i ksiądz hańbicielami nieletnich

Wielkie wrażenie wywołało w Austrji wytoczenie przez prokuratorję w Wiener Neustadt przeciw księdzu Janowi Rossurmowi proboszczowi wsi Hassbach w górach dolnej Austrji i Rudolfowi Krennowi, kierownikowi tejże wsi, procesu o shańbienie szeregu dziewcząt szkolnych. Krenn był przytem komendantem oddziału Heimwehry w Hassbachu, a ks. Rosswurm jej najgorliwszym organizatorem i apostołem „marszu na Wiedeń". Jak się okazało, Krenn i ks. Rosswurm od przeszło 10 lat systematycznie gwałcili dziewczynki szkolne w wieku od 8 do 12 lat, grożąc im w razie, gdyby coś o tem powiedziały, zemstą i... nieudzieleniem rozgrzeszenia. Wielu ludzi we wsi wiedziało o wszystkiem, ale powaga sukienki duchownej, a później i strach przed Heimwehrą terorvzowały chłopów do tego stopnia, że nikt nie śmiał uczycić doniesienia.

Wykrył zbrodnię dopiero przysłany świeżo do szkoły młody nauczyciel, który wszedłszy niespodziewanie do kancelarji stał się mimowolnym świadkiem gwałtu dokonanego przez Krenna na 9-letniej dziewczynce. Na skutek jego doniesienia Krenn został aresztowany. Ks. Rosswurm rozpoczął gwałtowną kampanję w obronie przyjaciela domagając się od władz uwolnienia „prześladowanego przez „marksistów" komendanta Heimwehry i grożąc z ambony piekłem tym, którzyby śmieli go „spotwarzać".

Krenn został w istocie skutkiem tych zabiegów wypuszczony na wolną stopę, ale śledztwo toczyło się dalej i udowodniło poza wszelkiemi wątpliwościami nietylko, że z obecnych uczennic jest shańbionych 30 dziewcząt, nie licząc wielu dorosłych już, które po wykryciu skandalu zgłosiły się same na policję, zeznając, że i one padły w swoim czasie ofiarą zbrodni, ale — że czynny udział w tych ohydnych orgjach brał i sam wielebny duszpasterz, który tyle razy grzmiał z ambony na tę Sodomę i Gomorę, jaką jest „czerwony Wiedeń". Ostatecznie w 3 tygodnie po rozpoczęciu śledztwa klerykalne i faszystowskie władze dolnej Austrji widziały się zmuszone ulokować za kratkami księdza i organizatora Heimwehry; Krenn był już poprzednio aresztowany.

Obecnie obie te gwiazdy faszyzmu, świecka i duchowna, oczekują pod kluczem stawienia ich przed sądem, a prasa zapytuje się, ile jest takich twierdz moralności dodąć nieznanych prokuratorowi. Wszakże w Hassbach przez 10 lat nikt nie śmiał słowa pisnąć przeciw „filarom wiary i moralności".

Odroczenie Sejmu Śląskiego

Jest ucieczką sanacji przed kontrolą

Po rozwiązaniu poprzedniego Sejmu śląskiego, rządy sanacyjne przez rok czasu nie rozpisywały wyborów i dopiero interwencja Sejmu warszawskiego zmusiła rząd do wyznaczenia wyborów. Przed dwoma miesiącami odbyły się wybory, które dały większość opozycji, gdyż 36 mandatów otrzymała opozycja, a cała sanacja ze wszystkiemi przybudówkami tylko 12 mandatów.

A wybory były „robione" przez wojewodę Grażyńskiego i sanację na całą parę. Dużo możnaby pisać na ten temat, gdyby nie cenzura. Fundusze dyspozycyjne sypano jak z rogu obfitości. I cały ten wysiłek zawiódł na marne. Sanacja pozostała w mniejszości.

Od miesiąca pracował Sejm śląski. Zdawałoby się, że w odróżnieniu od Sejmu warszawskiego, czynniki miarodajne dadzą pracować Sejmowi Górnego Śląska w Katowicach.

Aż tu nagle wynikł zatarg. Sejm zapragnął zbadzić rachunki wydatków, czynionych przez p. wojewodę Grażyńskiego, szczególnie w okresie wyborczym. Chodziło o fundusze dyspozycyjne.

A sejm jest przekonany, że nie wszystko jest w porządku.

I gdy sejm zapragnął rozpatrzenia budżetu, do czego ma nietylko prawo, lecz konstytucyjny obowiązek, pan wojewoda Grażyński (wielce gorliwy jakobiński sługa małego Piłsudskiego) naprawdę zatwożył się i pojechał po ratunek do Warszawy, aby się upewnić, że sejmowi „nie pozwoli pracować".

I rzeczywiście, na wniosek rządu p. Sławka pan Prezydent Rzeczypospolitej wydał rozporządzenie odraczające sejm śląski, przyczem termin, na jaki sejm został odroczony, nie został podany.

36 posłów sejmu śląskiego odbyło posiedzenie i po referacie posła Macheja uchwalono protest przeciwko odroczeniu Sejmu ze względu na naruszenie litery i ducha konstytucji.

Kongres włókniarzy niemieckich

Wspaniały rozwój związku towarzyszy włókniarzy w Niemczech

(Korespondencja własna)

W dniach od 16 do 21 czerwca r.b. obradował w Sztutgardzie XVII Zjazd Niemieckiego Związku Zawodowego Robotników Przemysłu Włóknistego.

Na Zjazd przybyło 199 delegatów ze wszysttkich ośrodków przeyesłu włókienniczego Niemiec,. reprezentujących 303 tysące opłacających wkładki członkowskie.

Na powyższy Zjazd przybyli następujący przedstawiciele zagranicznych Związków Włókienniczych: t. **Walczak Adam z Polski**, t. Nielsen Chrystjan z Danji, t. Ajzenring z Francji, t. Syrgenen z Finlandji, t. H. Voogsgeerd z Holandji, t. J. Fischer z Austrji, t. J. Olson ze Szwecji, t.t. E. Marti, Moser, Gagg i Gisel z Szwajcarji, t. t. A. Roszer, J. Burjanek i Kl Zimmer z Reichenbergu (Czechosłowacja) oraz tow. T. Schaw (Szou) jako reprezentant Międzynarodówki Włókienniczej w Londynie.

Zjazd otworzył przewodniczący Związku t. Karol Szrade, witając przybyłych przedstawicieli bratnich organizacyj zawodowych, przedstawicieli rządu witemberskiego, miasta oraz delegatów.

W powitalnem przemówieniu tow. Szrade stwierdza, że 18 lat wstecz w Sztutgardzie obradował Zjazd Związku, podejmując wówczas uchwały mające na celu rozbudowę organizacji, dziś po latach 18-tu wiele zmieniło się na świecie, ale organizacja włókiennicza niemiecka stale się wzmacnia i liczy obecnie 303 tys. członków opłacających składki członkowskie. Tow. Szrade wspomniał tych członków Związku, którzy zmarli w okresie 1927-1929 prosząc Zjazd o uczczenie ich pamięci przez powstanie.

Następnie Zjazd witali tow. Heinrych, imieniem miejscowego Oddziału Zw. Włókienniczego, Dr. Köpf imieniem wirtemberskiego ministerstwa gospodarstwa krajowego, dr. Dolingier imieniem zarządu miasta Stutgartu, tow. T. Szou imieniem Międzynarodówki Włókienniczej, t. A. Roszer imieniem przedstawicieli zagranicznych organizacyj zawodowych, oraz tow. A. Walczak imieniem polskiego Związku Włókniarzy.

Po przemówieniach powitalnych, ukonstytuowaniu się prezydjum i przyjęciu porządku dziennego oraz regulaminu obrad Zjazdu, tow. K. Szrade złożył obszerne sprawozdanie z działalności Związku.

Ze sprawozdania powyższego wynikało, że w 1927 r Związek liczył 292.930 członków, zaś w dniu 31 grudnia 1929 r. — 303.269 członków, a więc wstąpiło nowych członków 10.349. Niewątpliwie gdyby nie kryzys, jaki przeżywa przemysł włókienniczy w Niemczech przyrost członków byłby większy.

Członkowie Związku procentowo pracowali przeciętnie w 1929 r. w poszczególnych gałęziach przemysłu włókienniczego jak następuje:

	pełny tydz.	niepeł. tydz.	zwoln. z pracy
Jedwab. szt. i jedwab	74,4	17 2	8,4
Wełnianym	71,9	15,8	12,3
Bawełnianym	56,8	31,8	8,9
Lnianym	47,0	35,1	17,9
Jutowym	70,4	25,2	4,7
Dziainym	68,0	24,9	7,1
Firankowo-tiulowym	48,8	36,1	15,1

Powyższe cyfry wskazują, że kryzys w przemyśle włókienniczym jest dość silny. W wielu wypadkach położenie robotników zatrudnionych nie pełny tydzień i zarabiających od 15 do 25 Mk. tygodniowo jest znacznie gorsze aniżeli zredukowanych i pobierających zapomogi.

Mimo kryzysu i bezrobocia cały szereg zakładów pracy stosuje czas pracy ponad 48 godzin, co musi odbić się na stanie bezrobocia. Związek musi przeciwstawić się dążeniom kapitalistów do obniżania zarobków robotniczych.

Naczelna Rada Związku w okresie sprawozdawczym odbyła 5 posiedzeń. Posiedzenia te były poświęcone sprawom organizacyjnym oraz sprawie walki z kryzysem.

W końcu swego sprawozdania tow. Szrade poddał ostrej krytyce stanowisko komunistów, którzy wzorując się na nadsyłanych z Moskwy instrukcjach, dążą do rozbicia Związków Zawodowych, co jednakże im się nie udaje. Nalcży zaznaczyć, że komuniści nie tworzą oddzielnych związków.

Związek posiada 280 oddziałów, z których 35 liczy do 50 członków. a trzy największe ponad 6.000 członków! Mężczyzn w Związku jest zorganizowanych 128.493 i kobiet 174.776.

Następnie główny skarbnik Związku tow. K. Szeler złożył następujące sprawozdanie kasowe:

Wpłyn. ze skł. członk.	Mk.	24.177.716.90
„ za wpisowe	„	104.267.60
„ dodatk. na lokal	„	4.573.826.85
„ różne	„	1.176.096.34
„ do głównej kasy	„	776.598.23
„ za prasę	„	1.475.498.29
Razem	Mk.	32.284.004.11
Wydano na zapomogi dla chorych	Mk.	3.150.917 95
Wydano na zapomogi dla bezrobotnych	„	1.952.024.10
Wydano na zapomogi dla podróżnych	„	22.109.15
Wydano na zapomogi dla umarłych	„	246.960.30
Wydano na zapomogi dla strejkujących	„	5.776.723.93
Wydano na zapomogi dla prześladowanych	„	383.950.39
Wydano na zapomogi na pomoc prawną	„	105.279.85
Wydano na zapomogi na przeprowadzających		9.702.20
Wydano na zapomogi nadzwyczajne	„	150.863.02

Na agitację wydano Mk. 2,?64,576 fen. 62, na bibljoteki Mk. 270.724 fen. 48, na Zjazdy, konferencje i t. p. Mk. 536.482 fen. 10, różnych Mk. 698.819.63, na administrację Mk. 13 525.168 fen. 49 oraz na prasę Mk. 1.148.567 40. Razem wydatkowano Mk. 31.076.169.22. Przeciętna wysokość składki członkowskiej wynosiła tygodniowo w r. 1927 56 fen, w r. 2928—65 fen., zaś w r. 1929—75 fen.

Po przerwie obiadowej tow. Feinhals złożył sprawozdanie z działalności wydziału umów zbiorowych, z którego wynikało, że Związek przeprowadził w okresie sprawozdawczym 137 akcji zarobkowych zaczepnych, obejmujących 141.417 robotników. Ogółem strejkowano dni 3.057.420, oraz 49 akcji obronnych, obejmujących 11.869 robotników, straconych dni 201.509. Lokautów było 42 obejm. 105, 027 robotników, straconych dni 2.974.533. Bez strejku przeprowadzono 833 zatargi, obejm. 42.357 zakładów pracy i 4.103.510 rob.

W drugim dniu obrad wygłosił sprawozdanie tow. Redel z Wydziału Gospodarki społecznej, poruszając w tym referacie aktualne zagadnienia społeczne i gospodarcze oraz reorganizację pracy.

Tow. Lang zdał sprawozdanie wydziału statystycznego, tow. Niewiera sprawozdanie wydziału polityki socjalnej, tow. H. Drissel—sprawozdanie wydziału prasowego.

Po dyskusji nad sprawozdaniami tow. Dr. Nelting wygłosił obszerny i rzeczowy referat p. t. „Problem przyrostu ludności w ustroju kapitalistycznym". Następnie tow. Redel wygłosił referat o reorganizacji pracy w przemyśle włókienniczym.

Po sprawozdaniach i referatach Zjazd uchwalił przedłożone przez Komisję zmiany statutu Związku, oraz wprowadzenie z dniem 1 stycznia 1932 zapomóg dla inwalidów pracy, którzy przekroczyli 65 rok życia. Członkowie Związku na zasadzie powyższej uchwały otrzymywać będą zasiłek zależnie od kategorji opłacanych składek i ilości tychże. Najniższa zapomoga wyniesie Mk. 6, a najwyższa Mk. 37 miesięcznie. Na podwyższenie funduszu zapomogowego podniesiono składki członkowskie o 10 fen. tygodniowo.

Po przyjęciu całego szeregu różnych wniosków natury organizacyjnej i taktycznej i wyborach władz Związku obrady Zjazdu zostały w dniu 21 czerwca zamknięte przemówieniem tow. Szradego

***

W czwartek, 19 czerwca uczestnicy Zjazdu odbyli wycieczkę autobusami na krańce miasta do dawnej letniej rezydencji krulów wirtemberskich, położonej w pięknej miejscowości, gdzie dokonano wspólnej fotografji, ześ w piątek, dnia 20 czerwca Zarząd miejscowego oddziału Związku włókienniczego podejmował gości zagranicznych i delegatów przybyłych na Zjazd wspólną wieczerzą.

Obrady Zjazdu stały na bardzo wysokim poziomie, zaś organizacja Zjazdu była bez zarzutu.

W końcu podkreślić należy, że na 199 delegatów było zaledwie dwuch delegatów-komunistów, którzy metodami podobnemi do metod naszych komunistów chcieli zakłócić powagę Zjazdu, lecz tylko ośmieszyli się.

na wojnie nie stracili, a zyskali. Wojny o to jednak w najbliższej przyszłości nie będzie. Niemcy w chwili największego zamętu wewnętrznego, w chwili nienotowanego dotychczas wzrostu bezrobocia (3 milj.), na zakończenie którego w najbliższym czasie niema najmniejszych widoków. Niemcy w takiej chwili rozpoczynające wojnę, pogrzebałyby się własnemi rękami.

Hiszpanja na wulkanie.

Rządy po-dyktatorskie w Hiszpanji małoco lepiej rządzą krajem, niż poprzednie, a nawet z dotychczasowej polityki wywnioskować można, że jest to taki sam rząd, tylko o innym zewnętrznym wyglądzie. To też walka wypowiedziana obecnemu rządowi przez zwolenników republiki trwa wciąż, a nawet przybiera na sile. Ostatnio zwolennicy republiki chwycili się dawnego i wypróbowanego sposobu, t. j. strejku generalnego. Ze strony rządu i pracodawców panuje niesłychany teror. Odbywają się liczne aresztawania i częstokroć dochodzi do starć między strejkującemi i policją.

Rewizyta Prezydenta Rzplitej w Estonji

W dniu 10 sierpnia r. b. Prezydent Rzeczypospolitej wyjeżdża do Estonji celem rewizytowania naczelnika państwa estońskiego, d-ra Strandmana.

Nowy minister skarbu w Niemczech

Prezydent Rzeszy Niemieckiej zamianował ministrem finansów d-ra Dietricha, dotychczasowego ministra gospodarki.

Wiadomości z całego świata

Teror czeski podczas zapisów szkolnych

Ze Śląska Cieszyńskiego donoszą, że podczas trwających trzy dni wpisów szkolnych, nauczyciele czescy rozwinęli szaloną wprost egitację za zapisywaniem dzieci polskich do szkół czeskich. Grożą oni rodzicom, że ci pozbawieni zostaną pracy, jeśli dzieci swych nie zapiszą do szkół czeskich. W pracy tej pomagają nauczycielom urzędnicy Towarzystwa Górniczo-hutniczego, zatrudniającego lwią część ludności polskiej z pod zaboru czeskiego, oraz urzędnicy innych przedsiębiorstw, będących pod wpływami czeskiemi.

Podobnie postępują właściciele folwarków w stosunku do służby i robotników rolnych. Nawet żandarmerja zamieniła się na agitatorów i zmusza tych, którzy wnieśli podanie o nadanie obywatelstwa czeskiego, że w wypadku niezapisania dzieci do szkoły czeskiej, załatwienia podań nie doczekają się.

Opróżnienie Nadrenji

Dnia 26 czerwca r. b. ostatnie odziały francuskich wojsk okupacyjnych opuściły Palatynat. Żądania Niemców, wyrażone podczas konferencji haskich zostały przez ten fakt całkowicie zaspokojone

Dziś okupacja Nadrenji należy do przeszłości, Niemcy ją jednak dobrze zapamiętają, boć kosztowała ich ona 66 miljardów marek.

Ze nie wpłynie to prawdopodobnie wcale na wzrost pokojowego poczucia Niemców jest więcej niż pewne. Z chwilą ewakuacji zgromadzono w Niemczech cały szereg manifestacyj, w czasie których żądano jeszcze naprawienia krzywd na wschodzie, czyli rewizji granic z Polską.

Nasza prasa szowinistyczna, omawiając te wydarzenia, wyraża obawę, iż konflikt niemiecko-polski wisi na włosku. Tak źle jednak nie jest. Prawdą jest, że Niemcy dążą do rewizji szczególnie tej części traktatu wersalskiego, która oderwała od nich terytorja na rzecz Polski, ale do rewizji traktatu dążą i inni, którzy

Związki urzędnicze przeciw panu Prystorowi

W dniu 23 czerwca odbyło się pod przewodnictwem d-ra H. Raabego doroczne zgromadzenie delegatów Centralnej Komisji Porozumiewawczej związków pracowników państwowych.

Po wysłuchaniu sprawozdań prezydjum i komisji rewizyjnej CKP. oraz b. delegatki CKP w komisji organizacyjnej Zakładu ubezpieczeń pracowników umysłowych w Warszawie d-ra C. Trzcińskiej, sprawozdania te przyjęto do wiadomości wszystkiemi głosami przy jednym wstrzymującym się, wyrażając równocześnie prezydjum CKP i dr. Trzcińskiej podziękowanie za intensywną pracę.

Na skutek sprawozdania dr. C. Trzcińskiej uchwalono następującą rezolucję:

„W związku z rozwiązaniem komisji organizacyjnej Zakładu ubezpieczeń pracowników umysłowych w Warszawie, względnie w związku z odwołaniem z komisji przedstawiciela CKP zarządzeniem ministra pracy i opieki społecznej, związki zrzeszone w CKP zakładają protest przeciw pozbawieniu ubezpieczonych pracowników państwowych reprezentacji w organach zarządzających Zakładem ubezpieczeń prac. umysłowych, oraz domagają się bezzwłocznego rozpisania wyborów do rady Zakładu".

Po załatwieniu następnie szeregu spraw o charakterze wewnętrzno-organizacyjnym, oraz ustaleniu planu działalności CKP, dokonano wyborów do prezydjum CKP. W skład prezydjum weszli: dr. H. Raabe prezes, K. Maksmin i J. Stangreciak wiceprezesi, Z. Duda sekretarz generalny i E. Forelle skarbnik.

P. Łopuszański idzie w „odstawkę"

Komisarzem Kasy Chorych major Wąsowicz z Sosnowca

Radosna i twórcza działalność komisarza Kasy Chorych p. Łopuszańskiego wedle wszelkiego prawdopodobieństwa, dobiega końca. Jedni twierdzą, że tak dobrze gospodarował, aż się doczekał podziękowania nawet od swoich. Inni natomiast twierdzą, że prócz tego idzie zawzięta walka pomiędzy bebechowcami, a bebesowcami o wpływy na rządzenie. Jednym słowem tak czy inaczej mają go już dość. Odejście p. Łopuszańskiego już jest zdecydowane. Wprawdzie narazie p. Łopuszański jedzie na urlop bezterminowy, z którego jednak już nie wróci na dawne stanowisko.

Na zastępcę i następcę p. Łopuszańskiego jest upatrzony dotychczasowy Komisarz Kasy Chorych w Sosnowcu pan major Wąsowicz, prystorjanin, który na terenie Sosnowca dość się dał we znaki, więc nadal ma tworzyć radosną rzeczywistość sanacyjną na terenie Łodzi na stanowisku Komisarza Kasy Chorych

Karol Adwentowicz dyrektorem Teatru Miejskiego za rok 1930/31

Dnia 25 b. m. nastąpiło podpisanie umowy dzierżawnej na prowadzenie Teatru Miejskiego w sezonie 1930-31 — pomiędzy ob. Karolem Adwentowiczem a reprezentantami Gminy Miejskiej w osobach prezydenta tow. Ziemięckiego i ławnika tow. Smolika.

Oto ważniejsze postanowienia kontraktu, różniącego się naogół niewiele od umowy zeszłorocznej. Dzierżawca obowiązany jest prowadzić Teatr Miejski w Łodzi własnym kosztem i staraniem oraz na własne ryzyko, dając przedstawienia nieprzerwanie w budynku przy ul. Cegielnianej 63, ewentualnie też w parku im. Staszica (w czasie miesięcy letnich), a oprócz tego w budynkach i salach na ten cel się nadających, a położonych w robotniczych dzielnicach miasta. Dzierżawca obowiązany jest wystawiać w Teatrze Miejskim sztuki dramatyczne, mające wartość literacką i sceniczną, przyczem przedstawienia powinny być należycie przygotowane i stać na możliwie wysokim poziomie artystycznym. Dzierżawca zobowiązuje się pielęgnować w pierwszym rzędzie twórczość polską, zaś przez dobór odpowiednich sztuk — zaznajamiać publiczność z dziełami repertuaru klasycznego oraz cennemi utworami współczesnej literatury dramatycznej obcej. Wobec tego, że Łódź jest miastem o ludności przeważnie robotniczej, dzierżawca zobowiązuje się uwzględniać poważnie kulturalne potrzeby tych warstw ludności. Repertuar szczegółowy wszystkich sztuk, przeznaczonych do grania w najbliższym miesiącu zobowiązuje się dzierżawca przedkładać co miesiąc do aprobaty Komisji Teatralnej, względnie Magistratowi w osobach pp. prezydenta miasta i przewodniczącego Wydziału Oświaty i Kultury.

Dzierżawca zobowiązuje się urządzać w Teatrze Miejskim od czasu do czasu występy wybitnych artystów i artystek z poza zespołu łódzkiego. Może też urządzać występy gościnne całych zespołów, lecz przedewszystkiem polskich.

Dzierżawca zobowiązuje się opłacać jak najregularniej wszelkie opłaty publiczno-państwowe i należności, wynikające z tytułu opłat za świadczenia społeczne personelu; w razie zalegania z temi należytościami Magistrat może wpłacić je sam na rachunek subwencji.

Subwencja Magistratu na sezon 1930-31 wynosić będzie zł. 170,000 — płatnych w 24 ratach dwutygodniowych. Poza tem Magistrat zobowiązuje się odkupić od dzierżawcy nowo-sprawione rekwizyty teatralne, mające trwałą wartość, za 75 procent ceny rzeczywistej, z tem jednak, że ogólna suma na cały sezon, przypadająca z tego tytułu Magistratowi do wypłaty, nie może przekroczyć 30,000 złotych. Dzierżawca otrzymuje w bezpłatne użytkowanie budynek teatralny przy ul. Cegielnianej 63; koszty opału, światła, konserwacji i asekuracji ruchomości pokrywać będzie Magistrat z funduszów miejskich. Poza tem Magistrat oddaje p. Adwentowiczowi w bezpłatne użytkowanie wszystkie dekoracje, kostjumy i rekwizyty, będące własnością Gminy. Normalne przedstawienia teatralne, do których jest zobowiązany dzierżawca z tytułu umowy, są wolne od miejskiego podatku widowiskowego. Ceny biletów na przedstawienia teatralne potwierdza Magistrat. Dwa razy w tygodniu będą urządzane przedstawienia dla zrzeszeń pracowniczych po cenach o 50 proc. niższych, zaś conajmniej raz w tygodniu przedstawienie popołudniowe dla młodzieży szkolnej z odpowiednio dobranym repertuarem i przy odpowiednio obniżonych cenach wstępu.

Zarząd miasta zastrzega sobie prawo stałej kontroli nad ścisłem dotrzymywaniem wszystkich warunków kontraktu oraz kontroli ksiąg handlowych dzierżawcy; kontrolę tę Magistrat ma prawo uskuteczniać zapomocą organów miejskich, w każdej chwili, bez obowiązku uprzedzania o tem dzierżawcy.

Humanitarność przemysłowców

Pisaliśmy już w „Łodzianinie" o wydaleniu z pracy delegata robotniczego z fabryki K. Eiserta, tow. H. Golińskiego. Administracja fabryczna pozbywszy się świadomego i energicznego delegata — nabrała odwagi do dalszych czynów sanacyjnych.

Wymówiła pracę wszystkim robotnikom, udzielając im urlopu. Po upływie okresu urlopowego, oświadczono robotnikom, że fabryka z powodu zastoju ogólnego będzie nieczynna. Jednakże po kilku dniach administracja fabryczna poczęła przyjmować do pracy nowych robotników, przysyłanych podobno przez „Polską Pracę".

Kiedy delegaci robotniczy udali się do kantoru i zaprotestowali przeciwko przyjmowaniu nowych robotników, wówczas administracja fabryczna oświadczyła, że ze względów czysto humanitarnych to czyni, albowiem robotnicy, których przyjmuje, wyczerpali prawa do wszelkich zapomóg, natomiast robotnicy zwolnieni obecnie mają przed sobą 17 tygodni zapomogowych. Tę samą odpowiedź otrzymali przedstawiciele Związku klasowego, interwenjujący w powyższej sprawie.

Mój Boże, pomyśli sobie niejeden robociarz nowoprzyjęty. Jednakże ci nasi przemysłowcy mają dobre i czułe serce na ludzką nędzę (prawda że nie ze swej kieszeni) Ale.. Że też to zawsze musi być to ale. Oto w dniu 12 czerwca r. b. wywieszono nowy cennik płac akordowych dla tkaczy obniżony o 14 do 29 proc.

Jak szybko wyszło szydło z worka. Humanitarność przemysłowców, to jest tarcza, za którą przeprowadza się zwykłą obniżkę płac robotniczych — na czem zarobią humanitarni kapitaliści kilkadziesiąt tysięcy złotych tygodniowo.

Ukrywania pod osłoną humanitarności właściwych swych zamiarów obniżania głodowych płac robotniczych musi w każdym uczciwym człowieku wzbudzić wstręt do podobnych metod i podobnej etyki panów kapitalistów.

Zgłodniali robotnicy, którzy nie mając innego środka wyjścia zgodzili się na wszelkie warunki płacy, by tylko głodowy żołądek nasycić. Lecz czyż zawsze będą potulni i ulegli. Czy w przyszłości nie zażądają przywrócenia poprzednich stawek cennikowych, to niedaleka przyszłość pokaże.

Polityka przemysłowców utrzymywania głodowych płac robotniczych odbija się w sposób straszny w pierwszym rzędzie na zdrowiu robotnika i jego rodziny. Niemniej jednak niskie płace robotnicze wpływają nadzwyczaj ujemnie na konsumcję na rynku wewnętrznym, a tem samem prowadzą prostą drogą do zaostrzenia się kryzysu gospodarczego.

To, co zdołali zrozumieć przemysłowcy amerykańscy i cały szereg przemysłowców zachodnio-europejskich, tego niestety zrozumieć nie mogą nasi przemysłowcy, którym się zdaje, że czem niższe płace robotnicze uda im się wprowadzić do swych fabryk, to dla przemysłu będzie lepiej.

Biedacy — grubo się mylą. A ta omyłka klasę robotniczą i całe państwo kosztuje zbyt drogo. A. W.

Pan Burmistrz Domowicz pod sądem

Województwo przekazało sprawę prokuratorowi

Długie i mozolne starania ludności miasteczka Tuszyna, by nareszcie uwolniono miasto od dobrodziejstwa bebechowego działacza pana burmistrza Domowicza, nareszcie zdaje się zaczynają się realizować.

Kilka skarg do władz nadzorczych, kilka wyroków sądowych nareszcie dokonało tego, że na skutek polecenia ministerstwa spraw wewnętrznych urząd wojewódzki w Łodzi skierował sprawę przeciwko burmistrzowi Domowiczowi do prokuratora przy Sądzie Okręgowym w Łodzi. Dlaczego jednak dotychczas p. Domowicz nie został złożony ze stanowiska Burmistrza, lub co najmniej zawieszony w urzędowaniu?

Uważamy że w interesie dobra miasta Tuszyna i wymiaru sprawiedliwości leży ażeby p. Domowicz jak najwcześniej został usunięty ze stanowiska Burmistrza, ażeby śledztwo nie było zacierane.

Kobiety w ruchu Spółdzielczym

Jeżeli zajdziemy do pierwszego lepszego sklepu spółdzielczego, tak, jak wogóle do każdego sklepu, to zobaczymy, że kupują przeważnie kobiety. Tymczasem na zebraniach spółdzielczych kobiet ani na lekarstwo. Tutaj radzą wyłącznie sami mężczyźni.

Wydaje się to bardzo dziwne i bardzo niewłaściwe. Na zebraniach członkowskich omawiane są zazwyczaj sprawy sklepowe, związane z gospodarstwem domowem. Jakże o tych sprawach mogą radzić ci, którzy się na nich nie znają. Dlatego to tak łatwo każde zebranie członkowskie wypaczyć, sprowadzając obrady na tory, nie mające żadnego związku z gospodarczą działalnością naszych spółdzielni.

Jakaż na to rada?

Zazwyczaj trudno tak odrazu ściągnąć nasze gosposie na zebrania spółdzielcze. Otóż przy każdym sklepie powinien się utworzyć komitet opiekuńczo-gospodarski, W tym komitecie powinni brać wyłącznie udział ci, którzy w sklepach kupują. Jasna rzecz, że będą to przeważnie kobiety.

Dopiero tą drogą wciągnie się je do bliższej współpracy z władzami spółdzielni a wkońcu odda się im właściwą pieczę i kierunek nad gospodarczem zaopatrzeniem spółdzielni. Będzie wtedy ostatecznie załatwiona ta „kwestja kobieca" w naszym ruchu spółdzielczym.

Uroczystość wręczenia dyplomów nauczycielskich

pierwszym maturzystkom Seminarjum Żeńskiego T.U.R. w Łodzi

W sobotę dnia 28 czerwca r. b., o g. 6 po poł. w sali rekreacyjnej seminarjum żeńskiego T.U.R. w Łodzi przy ul. Południowej nr. 11, w obecności nauczycieli, dyrekcji, rodziców, uczenic, przedstawicieli Zarządu T.U.R, oraz przewodniczącego komisji egzaminacyjnej, p. dyr. Michejdy, odbyła się pierwsza uroczystość rozdania dyplomów nauczycielskich maturzystkom wyżej wymienionego seminarjum.

Po odśpiewaniu przez chór Seminarjum pożegnalnej pieśni, p. A. Rothewa w krótkich a serdecznych słowach żegnała pierwsze maturzystki, opuszczające Seminarjum T.U.R., jako dyplomowane nauczycielki. Następnie p. dyr. Michejda po krótkiem a bardzo rzeczowem przemówieniu odczytał listę maturzystek. Poczem p. Rothowa wręczyła każdej maturzystce upragniony dyplom.

W imieniu Zarządu T.U.R tow. Walczak składał życzenia pierwszym maturzystkom z okazji ukończenia nauki, otrzymania dyplomu, oraz powodzenia w dalszem życiu.

Po przemówieniach uczenice Maciejewska i Stępińska wygłosiły okolicznościowe deklamacje, zaś. mat. Michalska w serdecznych słowach dziękowała nauczycielstwu za trud i pracę nad nauką i doprowadzeniu ich do tej szczęśliwej chwili otrzymania dyplomu nauczycielskiego.

Dyplomy otrzymały: Hel. Michalska, Jtan. Ibkowska, Jad. Suchańska, Gen. Zalewska, Marja Marciniakówna, Jad. Jakubowska, An. Górzycka, Jan. Wawrzonkówna Zofja Tukajówna, Luc. Dinowska.

Obecny.

Kompromitacja Bebe i B.B.S. w Zgierzu

W Magistracie i w Kasie Chorych

(Korespondencja własna).

Istniejący w Zgierzu jedyny park miejski jest miejscem, gdzie strudzeni ludzie pracy, szczególnie w skwarne dni mogą wypocząć na świeżem powietrzu, temberdziej, że w parku jest staw.

Jednak magistracka sanacja łącznie z bebesowcami uważa, że za trochę świeżego powietrza rodziny robotnicze muszą opłacać haracz... na rzecz bebesu. Mianowicie, w wigilję świętojańską bebesowcy obsadzili wszystkie wejścia do parku i od udających się do parku pobierali po 50 groszy i z tego wejścia zebrali znaczną sumę pieniędzy. Dopiero później, gdy się robotnicy zorjentowali, że do parku miejskiego wejście winno być bezpłatne, reszta przybyłych nie chciała płacić.

Domagamy się, by bebesowcy pobrany haracz wpłacili do kasy miejskiej.

***

Obecnie miastem rządzą do spółki sanatorzy, enperowcy i endecja. Jak ta spółka nieudolnie rządzi miastem, może posłużyć fakt, że nawet bardzo przychylny dla Magistratu Wydział Powiatowy sejmiku Łódzkiego zmuszony został do niezatwierdzenia budżetu miasta na bieżący rok, nazywając budżet" nierealnym i fikcyjnym", co było przedmiotem obrad ostatniego posiedzenia Rady Miejskiej Zgierza i Magistrat nie umiał się wcale bronić. Należałoby wobec tego, by władze nadzorcze rozwiązały Radę Miejską i Magistrat.

***

Bebesowcy, trzęsący oddziałem Kasy Chorych w Zgierzu, co pewien czas mają pole do kompromitujących popisów pijackich i lekceważenia interesów ubezpieczonych.

Wydający numerki do lekarzy bebesowiec Kozłowski ostatnio trzy razy był w takim stanie pijaństwa, że nie mógł pełnić swoich obowiązków i jeszcze się awanturował. Dopiero na skutek protestów ubezpieczonych—Kozłowski został wyrzucony wprost przez innego pracownika, który zastępował Kozłowskiego przy wydawaniu numerków do lekarzy.

Na przyszłość należy uwolnić ubezpieczonych od pijanych osobników w rodzaju Kozłowskiego.

KRONIKA SAMORZĄDOWA.

O lekarstwa dla ubogich chorych

Ceny lekarstw wydawanych na rachunek Wydziału Opieki Społecznej Magistratu przez prywatne apteki ubogim chorym, nieuprawnionym do korzystania ze świadczeń Kasy Chorych, znacznie przewyższają ceny, pobierane za lekarstwa przez Aptekę miejską.

Powyższy fakt oraz okoliczność, że obecnie w związku z przeciągającym się kryzysem ekonomicznym zwiększa się z dniem każdym napływ ubogich chorych, korzystających z pomocy lekarskiej, nasuwa się potrzeba przerwania wydawania lekarstw za pośrednictwem aptek prywatnych i przekazania tych czynności aptece miejskiej, mianowicie celem zmniejszenia wydatków, ponoszonych przez miasto z tytułu prowadzenia akcji pomocy lekarskiej.

W związku z powyższem Magistrat postanowił przekazać aptece miejskiej realizowanie recept, wystawionych przez lekarzy W-łu O.S. ubogim chorym, wydając odnośne zarządzenie, by Apteka miejska czynna była bez przerwy od godz. 9-ej rano do godz. 10 wiecz.

Miejskie kolonje letnie

W poniedziałek, dnia 30 b. m Wydział Opieki Społecznej wysłał około 200 dzieci na miejskie kolonje letnie w Inowłodzu nad Pilicą. Dzieci te, należące do pensjonarjuszów Miejskiego domu wychowawczego im. Stefana Żeromskiego oraz Bursy przy szkole specjalnej, korzystać będą na kolonjach z całkowitego utrzymania i opieki na koszt miasta.

Opieka miasta nad biedną dziatwą.

W środę 2 lipca r.b. o godzinie 12-ej w południe, odbyło się w Parku 3 Maja uroczyste otwarcie miejskich półkolonji letnich, które trwać będą (w dwuch turnusach) w ciągu miesięcy lipca i sierpnia. W uroczystości otwarcia półkolonji wzięli udział ławnicy tow. dr. Al. Margolis i tow. P. Smolik, personel lekarski i wychowawczy oraz zakwalifikowana na półkolonje w m. lipcu dziatwa w liczbie ok. 3.209.

Niezależnie od półkolonji miejskich, z których w roku bieżącym korzystać będzie ogółem ok. 6,400 dzieci. Wydział Opieki Społecznej stosuje w możliwie szerokich rozmiarach wysyłanie niezamożnej dziatwy łódzkiej na kolonje letnie oraz do miejsc kuracyjnych, jak Rabka, Busk i in. W tych dniach wyjeżdża na kurację do Rabki partja dzieci w liczbie około 100 z III Miejskiego Domu Wychowawczego (Kopernika 51). Dzieci, wysłane do Rabki na koszt Magistratu m. Łodzi poprzednio, po ukończonej kuracji, przewiezione zostaną obecnie na kolonję górską w Sidzinie pod Jordanowem.

W dniu 2 lipca 1930 roku zmarł, przeżywszy lat 49.

ś. † p.

Ignacy Rosiak

pracownik Miejskiej Izby Odkażającej.

Cześć Jego pamięci

Magistrat m. Łodzi.

Z GMINY CHOJNY

Domagamy się opieki nad bezrobotnymi

Chojeńska Rada gminna swoim niedbalstwem przyczyniła się do tego, że kilkaset bezrobotnych rodzin robotniczych mieszkańców Chojen, po odebraniu im prawa do ustawowego zasiłku — znalazła się w skrajnej nędzy. Pozbawieni jakichkolwiek środków do życia, bezrobotni gminy Chojny w poniedziałek dnia 30 czerwca r. b. w liczbie 250 samorzutnie zebrali się pod budynkiem gminnym, domagając się wypłaty zasiłków lub zatrudnienia bezrobotnych. Wobec tego, że szeregi bezrobotnych wzrastały coraz bardziej, wybrano delegację, która łącznie z wójtami udała się do Województwa, celem interwenjowania w sprawie zapomóg dla mieszkańców gminy. Interwencja ta nie odniosła żadnego skutku. Bezrobotni niezadowoleni z takiego obrotu sprawy, domagali się natychmiastowego zwołania Rady gminnej celem omówienia spraw bezrobocia i znalezienia wyjścia Na dzień 2 lipca r. b. na godz. 8 rano bezrobotni zaproszeni zostali przez wójta na zebranie wspólnie z członkami Rady gminnej. O godz. 8 rano tłum bezrobotnych oczekiwał już przed budynkiem gminnym zjawienia się pp. radnych. Czas mijał. Zniecierpliwieni bezrobotni wybrali na miejscu delegację, która na czele z tow. T. Kałudzkim udała się do urzędu gminnego celem zasięgnięcia informacji. Jakież było jednak zdziwienie delegatów, kiedy w urzędzie gminnym nikogo nie zastali prócz niższych funkcjonarjuszy, którzy nie mogli udzielić żadnych wyjaśnień.

Po porozumieniu się z bezrobotnymi, postanowiono urządzić wiec bezrobotnych w sali straży ogniowej. Gorliwy prezes straży i jednocześnie prezes „Strzelca", p. Rydlewicz, nie chciał się zgodzić na urządzenie wiecu, tłomacząc się, że niema nikogo, ktoby salę otworzył. Dopiero wyzywająca postawa bezrobotnych zmusiła p. Rydlewicza do ustąpienia. Po zdaniu sprawozdania przez delegację, która była w Województwie, zabrał głos tow. Kałudzki, który w krótkim przemówieniu poddał druzgocącej krytyce stanowisko i gospodarkę chojeńskiej Rady gminnej. Na zakończenie uchwalono rezolucję treści następującej:

„Zebrani bezrobotni gminy Chojny na wiecu w dniu 2 czerwca r. b. w sali straży ogniowej o godz. 9 rano domagają się i stwierdzają, że:

1) Wycieńczeni długotrwałem bezrobociem, bezrobotni w liczbie około 800 osób, pozbawieni są wszelkich zapomóg i opieki ze strony władz samorządowych gminnych.

2) Żądamy i domagają się od gminy natychmiastowej pomocy bezrobotnym w postaci przyznania zasiłków dla bezrobotnych oraz uruchomienia robót publicznych z funduszów państwowych.

3) Bezrobotni, wobec utracenia prawa leczenia się ustawowo w Łódzkiej Kasie Chorych, domagają się utworzenia placówki zdrowotności publicznej, którejby zadaniem byłoby niesienie pomocy najbardziej potrzebującym opieki lekarskiej.

4) W razie niezałatwienia przychylnie postulatów bezrobotnych przez chojeńską radę gminną, zebrani domagają się ustąpienia jej i oddania władzy w ręce innych ludzi wybranych drogą uczciwych wyborów.

5) Wobec stwierdzonej nieudolności rady gminnej w gospodarowaniu gminą, zebrani domagają się przyłączenia gminy Chojny do miasta Łodzi.

Obecny.

Wycieczki Zarz. Głównego T. U. R-a.

W lipcu i sierpniu odbędą się następujące wycieczki:

NAD MORZE POLSKIE — Gdynia, Oksywja, Orłowa, Gdańsk, Sopoty, Szwajcarja-Kaszubska od dnia 17—27 lipca. Koszty 60 zł Prowadzi tow. poseł Z. Piotrowski.

Do ŹRÓDEŁ WISŁY — Chorzów, Katowice, Królewska Huta, Cieszyn, Wisła, Babia-Góra; od 9 — 17 sierpnia. Koszta 60 zł. Prowadzi tow. Czesław Kossobudzki.

W TATRY od 21 — 29 sierpnia. Koszta 65 zł. Prowadzi tow. poseł S Dubois. Hala Gąsienicowa, Zawrat, Rysy, Popradzkie Jezioro, Szczyrba, Kolbach, Garłuch.

WYCIECZKA ŁODZIAMI DNIESTREM DO RUMUNJI — przez Lwów, Stanisławów, od Jezupola Dniestrem łodziami do Zaleszczyk, potem Czerniowce (Rumunja), Kuty, Kosów, Żabie, Worochta, dolina Prutu. Prowadzą tt. poseł K. Czapiński i senator M. Sokołowski. Od dn. 1—10 sierpnia.

WYCIECZKA NA SŁOWACZYZNĘ od 14—24 sierpnia. Przez Kraków, Zakopane, autobusami do Łysej Polany, Zielonego Stawu Kiazmarskiego, uzdrowiska Łomnica, Smokowiec, miasteczko Poprad Wielka, Kiezmark, Podoliniec, Podgrodzie, Lewocza (Spiska Norymberga), Mikulasz, sławne groty Demanowskie, Zamki Orawskie. Koszty 80 zł. Prowadzi tow. poseł K. Czapiński.

Wycieczki wyruszają z Warszawy, przewidziane jednak jest przyłączanie się uczestników w drodze.

Podane koszty wycieczek obejmują: przejazdy koleją, bilety wstępu przy zwiedzaniu, noclegi i t. p. Za pożywienie płacą sami uczestnicy. Osoby nie należące do TUR i PPS. płacą o 5 zł. więcej.

Zapisy na każdą z wymienionych wycieczek kończą się na dwa tygodnie przed terminem wyjazdu ze względu na konieczność przygotowań organizacyjnych.

Nadto we wrześniu od 11—17 odbędzie się wycieczka do Danji.

Informacje i szczegóły w Warszawie, w Sekretarjacie Generalnym T.U R. ul. Czerwonego Krzyża Nr. 20, tel 325 03, tylko od 5—7 wiecz., oraz w Łodzi oddział T.U.R-a, Południowa 11.

Jubileuszowy Zjazd Związku Nauczycielskiego.

W dniach od 3 do 6 lipca r. b. odbędzie się w Krakowie Jubileuszowy Zjazd Związku Polskiego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych w Krakowie. 25 lat temu postanowiono na t. zw. „ankiecie" stworzyć na terenie b. Galicji „Krajowy Związek Nauczycielstwa Ludowego". Warto przypatrzeć się rozrostowi tej organizacji od tego czasu aż po dzisiejszy dzień. Związek P.N.S.P. ze swoją centralą w Warszawie liczy obecnie 41.000 członków na terenie całego Państwa. Pod względem organizacyjnym rozpada się na 14 okręgów ze swojemi Zarządami, podlegającemi władzy Zarządu Głównego. Na podstawie ostatniego sprawozdania z działalności można stwierdzić, że w Związku grupuje się 64 proc. nauczycieli szkół powszechnych narodowości polskiej. Ilość członków odpowiada też wielkości majątku. Na dzień 1 stycznia 1930 r. wynosił majątek wynosił 6.315.632.56. W ciągu roku 1929 powiększył się o 1.208.611.37. Należy podkreślić, że na majątek ten składają się instytucje, służące członkom, jak: Sanatorjum w Zakopanem. Domy Zdrowia: w Krynicy, Hallerowie, Zakopanem, ferma gospodarcza w Brodach, dostarczająca produktów Sanatorjum, szereg pism pedagogicznych i t p. Dla porównania zaznacza się, że 1 stycznia 1925 r. wynosił majątek 775.618.67 zł. Liczba zaś członków 1920 wynosiła 24.133, zgrupowanych w 658 ogniskach. Obecnie cyfra 41.000 członków skupia się w 1610 ogniskach.

O sprawności funkcjonowania organizacji świadczy to, że za rok 1929 wpłynęło tytułem wkładek od członka miesięcznie 3 zł. 50 gr.—1.459,67 zł.

Cyfry te są wymownym dokumentem rozwoju organizacji.

Z życia partji.

Dzielnica Prawa P.P.S. wyraża swą solidarność z Kongresem Centrolewu w Krakowie.

W dniu 2 lipca odbyło się zebranie członków Dzielnicy Prawej, na którem zdawali sprawozdanie z Kongresu Centrolewu w Krakowie delegaci łódzcy. Sprawozdanie wywarło wielkie wrażenie i wywołało ożywioną dyskusję, w której zebrani dali wyraz gotowości do solidarnej walki w obronie praw Ludu, przeciw obecnym rządom sanacji. Na końcu uchwalono jednogłośnie następującą rezolucję:

Zebranie członków Dzielnicy Prawej P. P. S. wyraża gorące uznanie organizatorom wspaniałego Kongresu Centrolewu w Krakowie i wzywa władze naczelne Polskiej Partji Socjalistycznej do dalszej bezwzględnej walki z dyktaturą Piłsudskiego i jego zauszników. Przekonani, że P. P. S. wytrwa niezachwianie w walce o prawo i wolność Ludu, o demokrację i utrwalenie niepodległości, o byt klesy robotniczej, zgłaszamy się jako karni żołnierze w walce o Socjalizm do dyspozycji C.K.W.P.P.S.

Niech żyje wolna Polska ludowa!

Niech żyje Socjalizm!

Niech żyje Rząd Robotniczo-chłopski!

Dzielnica Chojny.

W sobotę, dnia 5.VII b. r. o godz. 6-ej wieczorem odbędzie się Zebranie dla członków i sympatyków, na którem złożone zostanie sprawozdanie z Kongresu Centrolewu w Krakowie!

Robotnicy! Stawcie się licznie!

Komitet.

Dzielnica Bałuty.

Wycieczka dz. Bałut.

W niedzielę dnia 6 lipca br. dzielnica „Bałuty" urządza wycieczkę dla swych członków i zaproszonych gości — do wsi Teofilów w majątku p. Zdrajkowskiego.

Dojazd tramwajem aleksandrowskim przystanek Kwast

Wymarsz z dzielnicy nastąpi o godz. 8-rano.

W razie niepogody wycieczka ta zostanie odłożona do następnej niedzieli.

Z życia Organizacji Młodzieży TUR.

Koło im. Daniłowskiego.

Limanowskiego 39

Niedziela, dnia 6 lipca r. b. wycieczka do Teofilowa.

Z życia Czerwonego Harcerstwa

Gromada im. Napiórkowskiego.

Zbiórki we wtorki, środy i czwartki od 4—6 wiecz.

Gromada im. Worcela.

Zbiórki w środy od 6—8, w soboty od 4—6 wiecz.

Łańcuch prasowy

na Czerwone Harcerstwo

Tow. Zwich wpłaca Zł. 5, wzywa tow. Adamskiego, Urzędowicza, Michaleckiego i Metwina do złożenia takiej samej sumy.

Tow. Kastaniak wpłaca Zł. 5, wzywa tow. Wejnerta, Zborowskiego i Szulca do złożenia takiej samej sumy.

Tow. Malinowski Leon wpłaca Zł. 2 wzywa tow. Kryjana, Kubiaka Bolesława, Kasprzaka Mieczysława i Lenartowicza Kazimierza do złożenia takiej samej sumy.

Tow. Pilecka wpłaca Zł. 2, wzywa tow. Henisza Józefa, Kałudzkiego Tadeusza, Kalinowskiego, Jędrzejczaka Władysława i Jędrzejewskiego Franciszka.

Echa kradzieży w Banku Handlowym

Zemsta na niewinnych pracownikach

Otrzymaliśmy odpis listu Zarządu Związku Zawodowego Pracowników Bankowych Rz. P skierowanego do Rady Nadzorczej Banku Handlowego w Łodzi następującej treści:

„Od szeregu miesięcy w Banku Handlowym w Łodzi, pozostającym pod naczelną dyrekcją p. W. Gordowskiego, panują niemożliwe stosunki służbowe. Deptanie godności osobistej pracowników i teror moralny stał się systemem p. Gordowskiego. Pomijając narazie cały szereg znanych nam od pewnego czasu przykrych faktów, zmuszeni jednak jesteśmy obecnie zająć się ostatnim wypadkiem, jaki miał miejsce w instytucji, podlegającej pieczy WPanów.

W dniu 20 czerwca b. r. po 26 letniej pracy w Banku Handlowym w Łodzi został zwolniony przez p. Gordowskiego kolega nasz Edward Zarzycki. Zwolnienie nastąpiło w następujących okolicznościach.

Po ostatnio dokonanym w Banku Handlowym w Łodzi włamaniu n. b. w nader dziwnych okolicznościach, bo podczas dyżuru zniedołężniałego woźnego, 75-letniego starca, i gońca Junga, p. Gordowski, widocznie doszedł do przekonania, że i urzędnicy banku ponoszą w tym wypadku winę i przy lada okazji maltretuje swych współpracowników.

W dniu 20 czerwca r.b. p. Gordowski wezwał do siebie kolegę Zarzyckiego i oświadczył mu w arogancki sposób, że przestaje być odtąd kierownikiem wydziału portfelowego, a to za nieznoszenie portfelów do skarbca i że na przyszłość powierzy mu funkcję klejenia kopert.

Tego rodzaju oświadczenie wyprowadziłoby z równowagi każdego pracownika; nic dziwnego, że dziadłitni pracownik nie panując już nad sobą odpowiedział, że „dość ma tego i gróźb się nie obawia".

Reasumując powyższe, musimy oświadczyć, że przeciw terorowi i stosunkom, jakie panują na terenie Banku Handlowego w Łodzi, pozostającego obecnie pod kierownictwem p. Gordowskiego, jaknajkategoryczniej protestujemy i, o ile wymienione stosunki nie ulegną wkrótce zmianie na lepsze, w interesie krzywdzonych pracowników Banku Handlowego w Łodzi i w obronie brutalnie deptanej godności osobistej zmuszeni będziemy zainteresować wystąpić przeciwko dyrekcji Banku Handlowego w Łodzi.

Trudno jest nam pogodzić się z faktem zwolnienia z pracy kolegi Zarzyckiego, któremu w ubiegłym roku 25-lecia nieskazitelnej pracy Rada Nadzorcza listownie wyrażała podziękowanie z życzeniami dalszej owocnej pracy.

Od pewnego czasu koledzy z Banku Handlowego w Łodzi stale zwracają się do nas z zażaleniami na p. Gordowskiego. Nie reagowaliśmy jednak dotychczas, sądząc, że stosunki te same się zmienią, i, że p. Gordowski może sam zrozumie, że nie za pomocą teroru osiąga się dobre rezultaty w pracy, lecz drogą zgodnej współpracy z podległemi mu urzędnikami.

Podając powyższe do wiadomości Rady Nadzorczej Banku Handlowego w Łodzi, mamy nadzieję, że WPanowie, jako władza zwierzchnia Dyrekcji Banku, zajmą się omawianą sprawą, i w dobrze zrozumianym interesie instytucji WPanów spowodują zmianę na lepsze dotychczas pracujących na terenie Banku Handlowego w Łodzi niemożliwych stosunków służbowych.

Z poważaniem

Zw. Zawod. Pracown. Bank. Rzpl. Polskiej

Zarząd Okręgowy w Łodzi.

OGŁOSZENIE.

Magistrat m. Łodzi — Wydział Przedsiębiorstw Miejskich, na zasadzie § 14 Przepisów o eksploatacji dorożek samochodowych w Łodzi, wydanych przez Magistrat i zatwierdzonych przez Radę Miejską w dniu 25 czerwca 1925 roku wzywa PP. właścicieli dorożek samochodowych do przedstawienia swych pojazdów kursujących w Łodzi do dorocznego przeglądu.

Przegląd odbywać się będzie codziennie oprócz niedziel i świąt od godz. 9-ej rano do 12 w poł. przy ul. Al. Unji w kierunku od ul. Srebrzzńskiej do ulicy 11-go Listopada w porządku następującym:

Dnia	21	lipca	1930 roku dorożek samochodowych od Nr.	1	do	10	włącznie
"	22	"	" " " " " "	11	"	20	"
"	23	"	" " " " " "	21	"	30	"
"	24	"	" " " " " "	31	"	40	"
"	25	"	" " " " " "	41	"	50	"
"	26	"	" " " " " "	51	"	60	"
"	28	"	" " " " " "	61	"	70	"
"	29	"	" " " " " "	71	"	81	"
"	30	"	" " " " " "	81	"	90	"
"	31	"	" " " " " "	91	"	100	"
"	1	sierpnia	" " " " " "	101	"	110	"
"	2	"	" " " " " "	111	"	120	"
"	4	"	" " " " " "	121	"	130	"
"	5	"	" " " " " "	131	"	140	"
"	6	"	" " " " " "	141	"	150	"
"	7	"	" " " " " "	151	"	160	"
"	8	"	" " " " " "	161	"	170	"
"	9	"	" " " " " "	171	"	180	"
"	11	"	" " " " " "	181	"	190	"
"	12	"	" " " " " "	191	"	200	"
"	13	"	" " " " " "	201	"	210	"
"	14	"	" " " " " "	211	"	220	"
"	16	"	" " " " " "	221	"	230	"
"	18	"	" " " " " "	231	"	240	"
"	19	"	" " " " " "	241	"	250	"
"	20	"	" " " " " "	251	"	260	"
"	21	"	" " " " " "	261	"	270	"
"	22	"	" " " " " "	271	"	280	"
"	23	"	" " " " " "	281	"	290	"
"	25	"	" " " " " "	291	"	302	"

UWAGA: Podane wyżej terminy przeglądu dorożek samochodowych są ostateczne i nie ulegną zmianie. Reklamacje o niemożności przedstawienia wozu, ze względu na nieprzygotowanie do przeglądu (remontu), wobec ogłoszenia w prasie w dniu 8 maja rb. warunków, odpowiadających wymaganiom Komisji Przeglądowej, oraz ze względu na możność wykonania tych warunków w okresie od daty ukazania się powyższego ogłoszenia do chwili przeglądu, uwzględniane nie będą i winni nieprzedstawienia dorożki w terminach wskazanych, karani będą zgodnie z § 22 p. b. przepisów grzywną w wysokości do zł. 100 — za każdy dzień opóźnienia.

Łódź, dnia 3 lipca 1930 roku.

Magistrat m. Łodzi
Wiceprezydent
(-) St. RAPALSKI

Łódź, dnia 28 czerwca 1930 roku.

Ogłoszenie

Podaje się do wiadomości, że **ogłoszenia** Wydziału Podatkowego — Magistratu m. Łodzi **o licytacjach** ruchomości **umieszczane będą tylko w Dzienniku Zarządu m. Łodzi.**

Dziennik Zarządu m. Łodzi ukazuje się we wtorek każdego tygodnia i jest do nabycia w Oddziale Prasowym Magistratu (plac Wolności Nr. 14).

Magistrat m. Łodzi.

Przewodniczący Wydziału Podatkowego:
L. Kuk.

Prezydent:
Br. Ziemięcki.

OGŁOSZENIE

Zgodnie z art. 30 Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 16 lutego 1928 roku o prawie budowlanem i zabudowaniu osiedli (Dz. U. Nr. 23. 1928 poz. 202) i powołując się na ogłoszenie z dnia 16 czerwca 1928 roku umieszczone w numerze 142 na str. 10 Monitora Polskiego z dnia 22 czerwca 1928 roku Magistrat m. Łodzi podaje do publicznej wiadomości, że w dniu 24 czerwca 1930 roku uchwalony został przez Radę Miejską m. Łodzi ogólny plan zabudowania m. Łodzi i że plan ten, począwszy od dnia 7 lipca do dnia 18 sierpnia 1930 roku będzie wyłożony codziennie, za wyjątkiem niedziel i dni świątecznych, do przeglądu publicznego w godzinach od 10 do 14 w sali posiedzeń Rady Miejskiej m. Łodzi ul. Pomorska Nr. 16.

We wskazanym wyżej okresie osoby zainteresowane mają prawo, w myśl art. 31 rzeczonego Rozporządzenia, zaznajomić się z treścią planu zabudowania, po upływie zaś tego okresu, to znaczy od dnia 18 sierpnia w ciągu następnych dwuch tygodni, t. j. do 1 września — wnosić przeciw temu planowi zarzuty do Magistratu m. Łodzi.

Łódź, dnia 30 czerwca 1930 roku.

Magistrat m. Łodzi.

OGŁOSZENIE.

Opierając się na Rozporządzeniu Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 31 sierpnia 1926 roku o zabezpieczeniu podaży przedmiotów powszedniego użytku (Dz. U. R. P. Nr. 91 poz. 527), Rozporządzeniu Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 29 października 1929 roku o regulowaniu cen przetworów zbóż chlebowych, mięsa i jego przetworów oraz cegły, (Dz. U. R. P. Nr. 81 poz. 607), Rozporządzeniu Wojewody Łódzkiego z dnia 8 kwietnia 1929 roku, oraz na opinji Komisji do ustalania cen, wyrażonej na posiedzeniu w dniu 3 lipca 1930 roku — niniejszem podaję do wiadomości mieszkańcom m. Łodzi co następuje:

Uchwałą Magistratu m. Łodzi Nr. 625 z dnia 3 lipca 1930 roku zostały wyznaczone następujące ceny maksymalne (najwyższe):

Na przetwory zbóż chlebowych za 1 kg. w detalu:

mąka pszenna 55%	zł.	0.88
mąka pszenna 65%	zł.	0.84
chleb żytni pytlowy 65%	zł.	0.35
2-u kg. bochenek chleba żytniego pytlowego 65%	zł.	0.70
chleb razowy	zł.	0.30
bułki	zł.	1.15
1 bułka o wadze 4,76 dkg.	zł.	0.05

(1 kg. bułek winien zawierać 21 szt.)

W myśl § 10 zacytowanego wyżej Rozporządzenia Ministra Spraw Wewnętrzn. winni żądania lub pobierania cen wyższych od wyznaczonych, będą ukarani przez władzę administracyjną I instancji według art. art. 4 i 5 wyżej zacytowanego Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej **aresztem do 6 tygodni lub grzywną do 10.000 złotych**, o ile dany czyn nie ulega surowszemu ukaraniu w myśl innych Ustaw Karnych.

Wyżej wyznaczone ceny maksymalne obowiązują na terenie m. Łodzi od dnia następnego po ogłoszeniu.

Łódź, dnia 3 lipca 1930 roku.

Magistrat m. Łodzi

CENY OGŁOSZEŃ: Ceny ogłoszeń należy rozumieć za wiersz wysokości 1 milimetra.
Miejscowe: Drobne: Za wyraz 15 groszy (najmniej 1.50 groszy) Dla poszukujących pracy i o zagubionych dokumentach za wyraz 5 groszy. Zwyczajne: Za 1 milimetr jednołamowy: 15 groszy (str. 8 łamowa), komunikaty, nekrologi, w tekście przed kroniką po 35 groszy (strona 4-łamow. **Zamiejscowe:** o 50 procent i zagraniczne o 100 procent drożej.

Redaktor odpowiedzialny: AL. NOWAKOWSKI Drukarnia Udziałowa w Łodzi, Gdańska 101. Tel. 166-87. Wydawca: Łódzki O. K. R. P. P. S.